

DEMOKRACYA FRANCUZKA

DO

DEMOKRACYI EUROPEJSKIÉJ.

Ostatni zabytek potężnego państwa, które długo było przedmurzem cywilizacyi zagrożonej przez barbarzyństwo muzułmańskie, — jedyny punkt wyrwany niecnéj grabieży trzech mocarstw spiknionych na zabicie wielkiego Ludu, — przypominał go jeszcze, jak ów krzyż grobowy, wzniesiony w miejscu gdzie morderstwo popełnione zostało.

I ten zabytek zniknął, i krzyż ten mordercy wyrócili. Na miejscu Chorągwi Polskiej, która pod zaręczeniem najuroczystszych umów powiewała na murach grodu Jagiellonów, Austria, ta sama Austria, co w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa winna jéj ocalenie, zatknęła swoją, — ośmielona do téj nowéj zbrodni bezkarnością pierwszych, i owym sojuszem wzajemnéj pomocy, jaki w głębi jaskiń wiąże rozbójników.

Już Rossya pogwałciła była zuchwale wszystkie warunki traktatu wiedeńskiego; już zmównie ze swemi sojusznikami i wedle ich spólnych widoków, dokonała prawie zniszczenia narodowości Polskiej. I przez jakieżto sposoby? Przez gwałty i zbrodnie takie, jakich historia nie przedstawia przykładu, takie jakim kiedyś uwierzyć potomność nie zechce.

Opowiadanie, nawet w krótkości, tych scen piekielnych, jakimi trzej monarchowie świat prze-razili, zaprowadziłoby nas daleko za zakres w którym zamknąć się musimy.

Potrzebaby iść trop w trop za oprawcami, przez rzezie, do milczących warowni pruskich, do ciemnych więzień austriackich, do pustyń i kopalń syberyjskich, na place publiczne zamienione w jatki, do domu każdej z rodzin oplakujących wygnanie lub śmierć krewnych, Ojczyzny, religii, zmuszonych do wyrzeczenia się nawet mowy przodków.

Potrzebaby okazać ów rząd, co to chrześcijańskim zwać się śmie, jak ponętą haniebną zapłaty, pcha całą klasę jednych mieszkańców, których oszukał i znikczemnił, do rzezi drugieji klasy, bez różnicy wieku i płci.



4871/I,1

Est. IV, 92

Potrzebaby malować pożogę i mordy rozpostarte po całej krainie, która rachubą jego polityki stała się jednym wielkim grobem.

Potrzebaby opowiedzieć, że w liczbie tych, których nóż oszczędził, znajduje się przeszło trzysta małych nieszczęśliwych istot, nie mających trzech lat, niezdolnych zdać sprawy o sobie, bez ojców, bez matek, bez wiadomych krewnych — niemowląt znalezionych we krwi!

Demokracja francuzka sądzi, że obowiązkiem jej jest protestować przeciw tym haniebnym zbrodniom, protestować przeciw wszystkim aktom, których celem jawnym, celem z taką wytrwałością jak zuchwałością dopinany, była ostateczna zagłada Polski, zagłada aż do imienia tego równie szlachetnego jak nieszczęśliwego ludu.

Sądzi ona, że obowiązkiem jej jest wywołać podobne protestacje ze strony tych wszystkich, którzy nie myślą aby narody były łupem poświęconym gwałtowi, którzy po za Francją podzielają święte zasady jej Rewolucyi, tych wszystkich nakoniec, których ożywia uczucie sprawiedliwości i ludzkości.

Niech się dźwigną w sile i postanowieniu stałym, nieodwołalnym, niech się dźwigną wszyscy razem, i wszyscy razem powiedzą ciemności, tyranii, jakkolwiek nosi ona nazwę, despotyzmu czy arystokracji:

« Dziękci wam! Rozdzierając ostatnią szmatę, którąście się osłaniali, rozpędziliście ostatnie złudzenie zbyt ufających umysłów, odjęliście ostatni pozór gnuśnej nieczynności bojaźliwym i słabym, przyspieszyliście waszą ruinę, upadek waszego znienawidzonego panowania. — Istniały złowrogie sojusze, które nazywaliście traktatami, w cieniu których tały się wasze spiski przeciw ludzkiej rodzinie skazanej przez was na niewolę, — i te traktaty samiście podarli. Nie ma już prawa pisanego, a prawo natury, prawo niewygasłe które zaręcza każdemu Ludowi, jak każdemu pojedynczemu człowiekowi własne jego życie, powiadacie że jest niczem dla was; wy nie uznajecie nic prócz prawa przemocy. Niechaj więc siła decyduje między wami a nami. W szalonej dumie waszej potęgi materialnej, której się nie lękamy, bo ufamy w inną potęgę, w potęgę prawa rzeczywistego, w potęgę obowiązku, wypowiadacie wojnę wszystkim narodom, samemu społeczeństwu, które tylko żyje prawem i obowiązkiem, Otoż, przyjmujemy tę wojnę. Wojna pod takimi warunkami które ją robią świętą, jest dla nas zwycięstwem, — inaczej Bóg nie byłby Bogiem. Zapewne, że się bez męczenników nie obejdzie; ale wiedzcież, że po walce staniecie pokorni, nie przed Szelą i jego krwawymi siepaczami, lecz przed sprawiedliwością społeczną zarówno nieskazitelną jak nieubłaganą. *Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów*; i tam także będzie radość czysta, która wznieci w sercach Ludów pewność lepszej przyszłości.

Demokraci wszystkich krajów, bracia których łączy ta sama wiara i te same nadzieje, weźcież się do jednej i tej samej roboty, coby nie ustała nigdy, nie zwolniła nigdy. Wzniescie wśród ujarznionej Europy znak oswobodzenia. Niech na jego widok zadrgną narody, i jednomyślnym poruszeniem zrzuć kajdany które je tłoczą. Nadeszła godzina, aby każdy uiścił się ze swego obowiązku człowieka. Dziś walka, jutro tryumf. Baczność więc!

W imieniu dwóch Komitetów *Reformy i Nationala*,

Komissya Wykonawcza:

F. LAMENNAIS.
DE COURTAIS.
LEDRU-ROLLIN.
GUINARD.
GOUDCHAUX.
FERDINAND FLOCON.
ARMAND MARRAST.

DO

DEMOKRACYI FRANCUZKIÉJ,

POLSKA DEMOKRATYCZNA.

Mordercy Polski rzucili rękawicę Europie, rozdzierając traktat Wiedeński, w ostatnim szczątku Ojczyzny naszej.

Francya demokratyczna, wierna obowiązkom przekazanym jéj w spuściznie po rewolucyjnych ojcach, uzbroiła się swoim prawem początkowania, i przyjęła wyzwanie.

Cześć jéj!

Nie zawiodła Europy, i Europa nie zawiedzie jéj.

W imieniu Polski demokratycznej, a innęj Polski już nie ma, przynosimy Francyi niezachwiane przymierze Ludu, który nigdy sprzymierzeńców swoich nie zawiódł.

Widzieliście Polskę, jako z bronią w ręku protestowała na polu stu bitew, i widzieć jeszcze będziecie. Gotuje się ona do nowęj walki, a ostatni zamach, zdwajając jęj usiłowania, przyspieszy jęj wyzwolenie.

Już dziś niema dla Europy traktatu Wiedeńskiego; tę umowę zbójcką która nigdy Polski nie obowiązywała, sami jęj twórcy rozdarli.

Na jęj miejsce powstaje potężniejszy związek, związek Ludów, którego nic rozerwać nie zdoła.

Naprzód więc!

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego :

WYSOCKI JÓZEF.

HELTMAN WIKTOR.

ZIENKOWICZ LEON.

DARASZ WOJCIECH.

MAZURKIEWICZ WINCENTY.

